

# Czerwony Kapturek


w mieście  
przyszłości  
część 4



Ilustracje: Dorota Szoblik



Izba Gospodarcza  
Ciepłownictwo Polskie

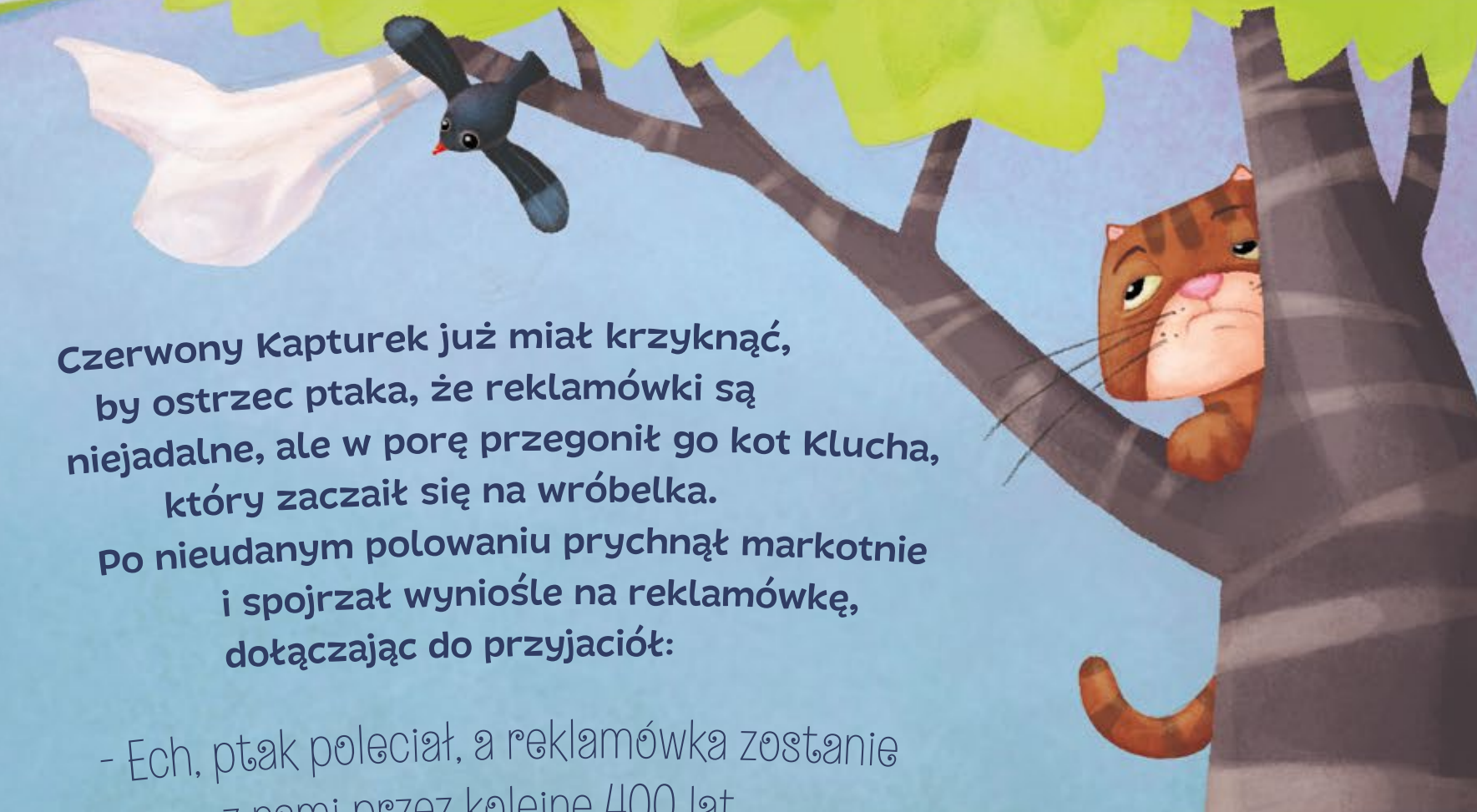


Tego dnia Czerwony Kapturek i syn Pana Wilka wracali ze szkoły do domu babci. Nic nie wskazywało na to, że będzie to droga pełna niespodzianek.

Już na pierwszym skrzyżowaniu napotkali dymiący samochód, którego silnik warczał tak, jakby miał się zaraz zepsuć. Jego kierowca, kaszląc zajrzał pod maskę auta, wlał do tajemniczego zbiornika różowy płyn, po czym wyrzucił pustą butelkę w kierunku śmietnika.

Przyjaciele spojrzeli w stronę kupki śmieci, wysypującej się z kubła i dostrzegli, jak wiatr podrywa z niego foliową reklamówkę hen wysoko! Uniosta się niczym szybująca meduza i przyczepiła do gałęzi pobliskiego drzewa.

Wróbel siedzący nieopodal, podskoczył wystraszony, po czym z ciekawością podszedł bliżej. Chciał sprawdzić, czy przypadkiem szeleszczący stwór nie jest pożywnym kąskiem.



Czerwony Kapturek już miał krzyknąć, by ostrzec ptaka, że reklamówki są niejadalne, ale w porę przegonił go kot Klucha, który zaczął się na wróbelka. Po nieudanym polowaniu prychnął markotnie i spojrzał wyniośle na reklamówkę, dołączając do przyjaciół:

- Ech, ptak poleciał, a reklamówka zostanie z nami przez kolejne 400 lat
- powiedział z niesmakiem Klucha.





- **Chyba przesadzasz** - spojrzała z niedowierzaniem dziewczynka.

- Bynajmniej - odparł niechętnie
- Plastikowe śmieci, które dostają się do środowiska zostają w nim latami. Zwierzęta mylą je z pokarmem, przez co szkodzą swojemu zdrowiu.

- **Okropieństwo!** - powiedział syn Pana Wilka z niesmakiem.

- Ludzie zostawiają po sobie bardzo dużo śladów.
- wtrącił Klucha drepcząc przed siebie, spoglądając na odciski swoich łap.
- W odróżnieniu od śladów, które zostawiają zwierzęta, tych ludzkich nie da się tak łatwo zetrzeć. To zjawisko ma nawet specjalną nazwę - jest to ślad węglowy.

- **Węglowy?** - zdziwił się Czerwony Kapturek  
- **to znaczy, że rysuje się go węglem?** - zapytała.

- Niestety nie - pokręcił głową Klucha.
- Chodzi o to, że do stworzenia każdej rzeczy, której potrzebuje człowiek, zużywa się energię. A do jej wytworzenia spala się najczęściej węgiel.

- **Naprawdę?** - powiedział chłopiec klękając, by zawiązać sznurówkę w bucie.

- Tak. Do produkcji twoich butów też zużywa się energię, często pochodzącą ze spalania węgla. W ten sposób każda rzecz, którą kupujemy, zostawia na planecie swój ślad węglowy.

Nawet taka, która przyda nam się tylko przez chwilę.

Wystarczy spojrzeć na tę butelkę po płynie, albo na tę reklamówkę

- Klucha posmutniał i skreślił w stronę podwórka.






- **Nie denerwuj się Klucho**
  - próbował pocieszyć kota  
Czerwony Kapturek
- **może nie wszyscy ludzie chcą w ten sposób postępować!**
- **No właśnie**
  - zgodził się syn Pana Wilka.

- **Na przykład my, jak dorośniemy, moglibyśmy stworzyć świat, w którym ludzie będą po sobie zostawiać tylko takie ślady, jak zwierzęta i nie będą one złe dla środowiska**
  - powiedział syn Pana Wilka wdrapując się niczym zwinna małpka na pobliskie drabinki, ulubione miejsce spotkań przyjaciół.
- **Jeśli chcesz to sprawdzić**
  - powiedział kot Klucha, puszcżając oko do Czerwonego Kapturka
- **to może popatrz przez lunetę, którą masz w plecaku i powiedz, co widzisz.**

**Chłopiec stojąc na szczycie drabinkowego domku wyciągnął z plecaka lunetę i zaczął rozglądać się po okolicy.**

- **Chyba widzę ten świat!**
  - powiedział zaskoczony, gdy po chwili zobaczył krajobraz całkiem inny, niż ten który znał. Rozpoznał w nim dorosłego siebie, dużego Czerwonego Kapturka i nieco siwego już Kota Kluchę. Luneta powiększyła się tak, by troje przyjaciół mogło zajrzeć do środka i całkiem nieoczekiwanie przenieśli się do świata przyszłości.





W świecie tym wszystko było czyste.  
Niebo mieniło się błękitem, ptaki weselo ćwierkały,  
a wokół fruwały bajecznie kolorowe motylki i ważki.  
Powietrze pachniało świeżością.

Przyjaciele rozglądali się  
ze zdziwieniem wokół  
i nie mogli uwierzyć, że ich okolica  
mogła się tak zmienić.  
Kamienica, w której mieszkał  
syn Pana Wilka była pięknie  
odremontowana, a nowe okna  
lśniły tęczowym blaskiem,  
ściany natomiast były pokryte  
roślinami, tak samo  
jak dachy i kominy,  
z których wyrastały  
kwitnące pnącza.

Po drugiej stronie  
ulicy Ciepłej, pod blokiem,  
widać było nowoczesne  
auta, które zamiast jeździć,  
latały. Gdy przemieszczały  
się, nie zostawiały smug dymu.  
**Nawet autobus,**  
był bardzo nowoczesny i cichy.

- Chodźcie za mną, coś wam pokażę
- powiedział kot Klucha, zadowolony z oszałamiającego  
wrażenia jakie zrobił na dwójce przyjaciół.

Przyjaciele, przejęci i zaciekawieni  
zarazem, pobiegli za nim wprost  
do mieszkania Babci.  
Babcia była w tak samo dobrej formie,  
co w ich prawdziwej rzeczywistości,  
choć musiały już minąć całe lata,  
sądząc po solidnym wąsie syna Pana Wilka.



- Babciu, ale Ty się w ogóle  
nic nie zmieniłaś!

- krzyknął Czerwony Kapturek  
tuląc się do babci na powitanie.



- Jesteś bardzo uprzejma

- przytaknęła babcia

- to pewnie wiosna mi tak służy.

Dużo chodzę na spacer, a odkąd  
w okolicy nie ma smogu, powietrze  
jest naprawdę zdrowe.

A dzięki temu i ja czuję się zdrowsza!


- Ale jak to się stało, że smog całkowicie zniknął?

- zapytał Czerwony Kapturek z niedowierzaniem.

- Nie pamiętasz? - zdziwiła się babcia

- Na szczęście zapisałam  
na tablecie wycinki z gazet  
z tamtego okresu

- kliknęła kilka razy i zaczęła  
dzieciom pokazywać  
historyczne wydania gazet.



- Najpierw zniknęły wszystkie piece,  
które wypuszczały przez kominy kłęby dymu.  
Potem ocieplono stare budynki.  
Dzięki kampanii, którą przeprowadziliście  
wśród mieszkańców osiedla, sąsiedzi  
przekonali się, że warto korzystać  
z ciepła systemowego.

W dodatku nauczyli się  
mądrze korzystać z energii  
i przestali ją marnować.  
Z pomocą przyszła technologia.

Od tej pory każdy swoim telefonem  
mógł sterować energią i ciepłem  
w swoim mieszkaniu.  
Zaoszczędziliśmy pieniądze  
i nie zużyliśmy zasobów planety,  
zmniejszając efekt cieplarniany.  
Dzięki temu powróciły piękne zimy!  
- powiedziała babcia, odkładając  
tablet na szafkę z butami.

- A przecież to wszystko zaczęło się w dniu,  
kiedy zorganizowaliśmy zebranie dla sąsiadów.  
To wy narysowaliście na chodniku zielone osiedle,  
żeby przekonać ich do zmiany, pamiętacie?

Jestem z Was  
cały czas taka dumna!  
- dodała wzruszona i wyszła.







Przyjaciele mocno zaskoczeni spojrzeli na kota Kluczę, który korzystając z nieobecności babci wskoczył na parapet, by pokazać im coś jeszcze:

- Widzicie tę elektrociepłownię? Zobaczcie, że z wysokiego komina nie wydostają się już żadne chmury dymu.


**- Rzeczywiście - zdziwił się Czerwony Kapturek.**

- To dlatego, że wszyscy zaczęli się martwić o naszą planetę. Gdy razem zaczęli szukać sposobów, by nie marnować zasobów, znaleźli ich wiele. Firmy dostarczające ciepło już od dawna myślały o tym, by jak najmniej wpływać na środowisko i inwestowały w różne nowoczesne technologie. Dzięki temu korzystamy z ciepła, które jest przyjazne dla planety. Teraz większość energii produkujemy wykorzystując odnawialne źródła energii.

**- A jakie to są? - zapytał Czerwony Kapturek.**

- Te, które nigdy się nie wyczerpią - są nimi na przykład słońce czy wiatr oraz energia tworzona z prądów morskich i wód rzecznych.

Spójrz - obok elektrociepłowni stoją wiatraki i ogromne baterie słoneczne, z których wytwarza się ciepło. Co prawda w naszym klimacie nie zawsze świeci słońce, by jego energia ogrzała cały kraj w czasie zimy. Nie zawsze też wieje wiatr, który mógłby napędzać wiatraki, ale połączenie technologii daje nowe ciepło, przyjazne dla środowiska.



Kot przestał mówić i zaczął mrużyć, dokładnie w chwili, w której babcia wróciła do pokoju, uśmiechnęła się i powiedziała:

- **Zawsze chwałę się sąsiadkom, że to dzięki waszej pomysłowości dostawcy ciepła systemowego zaczęli organizować Lekcje Ciepła.**

Babcia podeszła do okna, odstąpiła zastony, wpuszczając do pomieszczenia dużo słońca, po czym zarzuciła na siebie kurtkę i powiedziała:

- **To pora na mój codzienny spacer po okolicy, może się przyłączyć?** - zaproponowała,

a na małym ekraniku, obok włącznika światła, zmniejszyła temperaturę w pokoju do dziewiętnastu stopni.

- **W tak słoneczny dzień wystarczy odstąpić okna, żeby wewnątrz ogrzało się samo.**

- **Mhmmmmm** - mruknął leniwie kot Klucha wyciągając się na parapecie.
- **Racja!** - powiedział Czerwony Kapturek.

- **Chętnie pójdziemy z Tobą na spacer babciu** - dopowiedział syn Pana Wilka.
- **Przy okazji pomożecie mi wyrzucić śmieci i zrobić zakupy** - uśmiechnęła się babcia.
- **Ma się rozumieć** - dodał syn Pana Wilka

Wychodząc na klatkę schodową natknęli się na sąsiadkę, zamykającą drzwi od swojego mieszkania, którą dopytywała wnuczka:

- Babciu, a czy przykręciłaś kaloryfery przed wyjściem? Nie musimy ogrzewać, kiedy nikogo nie ma w środku, tak nauczyliśmy się na Lekcjach Ciepła w szkole. Kiedy wychodzimy ze szkoły też zawsze pilnujemy, by nie zostawić odkręconych kaloryferów, bo kot Klucha mówił, że to straszne marnotrawstwo!

- Jaki znowu kot Klucha? Coś podobnego...

- mruknęła sąsiadka z niedowierzaniem, ale wróciła do domu, żeby upewnić się, czy ciepło się nie marnuje. Kiedy ponownie wyszła, zobaczyła, że wnuczka dziarsko zamyka okno na klatce schodowej.

- I okien też lepiej nie zostawiać otwartych bez potrzeby!

- obruszyła się dziewczynka.

- Czy ci dorośli nie wiedzą, że ani przegrzewanie nie jest dobre, ani wychładzanie.


Jak się wietrzy, to trzeba to zrobić szybko i przy zakręconych kaloryferach.

A jak się zostawia tak długo otwarte okno to potem powstają grzyby na ścianach i pleśnie, a od nich dostaje się alergię.

**To niezdrowe!**

Trójka przyjaciół obserwując tę scenę parsknęła śmiechem i ruszyła razem z babcią w kierunku śmietnika.





- Babciu - zdziwił się Czerwony Kapturek  
- ale w tych workach nie ma  
prawie żadnych śmieci!

- Całe szczęście! - odpowiedziała babcia  
kierując się w stronę wyjścia z mieszkania  
- to mniejszy ciężar nie tylko  
dla was, ale i dla planety.

- Już od dawna używamy opakowań, które  
można ponownie napełnić zawartością,  
albo takich, które są przyjazne dla środowiska.  
Dzięki temu zniknęły góry wysypisk śmieci.  
- Przyjaciele wyraźnie zaciekawili się,  
ale babcia nie czekając długo ruszyła  
w stronę sklepu zostawiając ich w tyle.

- Czyli z tych śmieci  
powstanie jakiś  
nowy produkt?  
- zapytał Czerwony Kapturek.



- Organiczne odpadki, takie jak resztki warzyw i owców, zostaną wykorzystane jako nawóz na polach. W tym świecie wszyscy dbają, by nie było odpadów, nie tylko tych, które wyrzuca się do śmieci. Nawet ciepło, które ogrzewa część tego osiedla, nazywa się odpadowym.

**- Czy to oznacza, że pochodzi ze śmieci?**

- zapytał syn Pana Wilka.

- Niezupełnie. Oznacza to, że przy produkcji różnych rzeczy powstaje także ciepło, którego się nie wykorzystywało do tej pory. Tak się dzieje na przykład w dużych firmach informatycznych, w których pracują olbrzymie komputery i serwery. Serwery te wydzielają dużo ciepła. Znalezione więc sposób, by i to ciepło zasiliło nasze grzejniki, zamiast się marnować.

**- Niesamowite!** - szeroko otworzył oczy syn Pana Wilka, po czym przypomniał sobie, że mieli pomóc babci w wyrzuceniu śmieci i zakupach.

**- A co z tą siatką** - zapytał syn Pana Wilka, **- nie ma pojemnika w tym kolorze.**

- To są przecież opakowania zwrotne, oddaje się je w sklepie do ponownego napełnienia

- powiedział kot i ruszyli w stronę sklepu, doganiając babcię.



Osiedlowy sklep był rzeczywiście całkiem inny niż ten, z czasów które przyjaciele pamiętali. Koszyki unosiły się nad ziemią i nie trzeba było ich dźwigać ani popychać. Do pojemników, które przyniósł w reklamówce syn Pana Wilka ekspedientka zapakowała jajka, do innych ziarna słonecznika. Puste butelki po mleku wymieniła na napełnione.

- **Czy zapakować chleb?** - zapytała ekspedientka.

- **Tak, poproszę w mój woreczek**

- powiedziała babcia podając ekspedientce lniany woreczek.

To samo zrobiła z warzywami i owocami.

Przyjaciele byli pod wrażeniem tego sklepu.

Większość produktów była w nim na wagę, a nie tak jak pamiętali w plastikowych opakowaniach. Gdy czekali przed wejściem do sklepu aż babcia zakończy pogawędkę z sąsiadką, kot Klucha uśmiechnął się przebiegle i powiedział:

- Wiele lat ludzie uczyli się,  
jak żyć w zgodzie z naturą.

Wreszcie znaleźli sposób.

Wpadli na niego obserwując przyrodę.

Spójrzcie tylko na tę wiśnię

- wskazał kot na drzewo pełne owoców.




- Najpierw drzewo kwitnie, później wydaje owoce.  
Owoce zjadają ludzie i zwierzęta, a to,  
czego nie uda się w porę zebrać zasila ziemię,  
tworząc naturalny nawóz. W naturze nic się nie marnuje.

- Ludzie zaczęli się na niej wzorować i teraz kupuje się tylko tyle,  
ile można zużyć. Z ciepła też nie korzysta się bez potrzeby.  
Kiedy można wykorzystać ciepło odpadowe, robi się to,  
a gdy można ograniczyć temperaturę w pomieszczeniu  
choćby o jeden stopień, każdy wie, że warto. W ten sposób zużywamy  
mniej zasobów i dzięki temu świat staje się bardziej zielony.

- Gdy zmieniamy się my i nasze nawyki,  
świat zmienia się razem z nami

- w tym momencie przyjaciele  
powrócili ze świata przyszłości  
i ponownie stali się dziećmi,  
ze zdziwieniem spoglądającymi  
w oko lunety.





**- Ciekawa przyszłość przed nami.  
Szczерze mówiąc już nie mogę  
doczekać się aż się w niej znajdziemy!**

- klasnął Czerwony Kapturek wyrzucając  
do śmieci reklamówkę, którą właśnie wiatr  
zwiął z drzewa, pod nogi dziewczynki.

**- Nie zapominaj, że babcia powiedziała, że wszystko  
się zmieniło dzięki naszym pomysłom. I po tym,  
jak książeczki o Czerwonym Kapturku trafiły do dzieci,  
a przecież jeszcze żadnej nie napisaliśmy!**

- słusznie zauważył chłopic.

**- Masz rację, lepiej weźmy się do roboty - powiedziała dziewczynka  
- napiszemy ją razem! Nauczymy dzieci tego,  
czego nauczył nas kot Klucha.**

**- Dzięki temu plastikowe woreczki już nie będą zaśmiecać ulic,  
bo zastąpią je takie lniane - powiedział chłopic.**

**- I babcia będzie przez długi czas pełna energii,  
dzięki zdrowemu powietrzu i czystemu otoczeniu  
- powiedział chłopic.**

**- A ptaki na gałęziach drzew znów będą pełne soczystych  
czereśni, zamiast plastikowych reklamówek  
- powiedział Kot Klucha oblizując się ze smakiem.**

**Czerwony Kapturek i syn Pana Wilka wybuchnęli  
śmiechem równie soczystym, co wspomniane czereśnie.**

**Pełni optymizmu ruszyli w kierunku domu  
wymyślać plan na lepszy świat, a ślady  
które po sobie pozostawiali stawały się  
z każdym krokiem coraz mniej widoczne...**





Książeczka „Czerwony Kapturek w mieście” jest częścią projektu ekologiczno-edukacyjnego, zatytułowanego „Lekcje Ciepła”, realizowanego przez dostawców ciepła systemowego na terenie polskich miast.

W skład projektu wchodzi materiały edukacyjne dla dzieci oraz nauczycieli w klasach I-II oraz IV-V szkół podstawowych. „Lekcje Ciepła” zostały uznane przez Komisję Europejską za jeden z 12 najlepszych programów na rzecz poszanowania energii w Europie w 2019 roku. Patronat honorowy nad projektem objęły Ministerstwo Energii i Ministerstwo Środowiska.

